

nastaj
do zębów

KLOROMINT

piękne białe zęby
świeży oddech

Modeling
PL TRZECH KRZYŻY
18
modele angielskie

Przygotowywany w głębokiej tajemnicy Polski lot do stratosfery postanowiony został na początek lata

Uwaga całego świata w związku z badaniami stratosfery skoncentrowała się ostatnio na prof. Piccardzie. Zapowiedziany jego przyląd do Polski i dokonanie przylotu do stratosfery balonem, sfabrykowanym w polskich warsztatach balonowych w Jablonnie, zdawał się najważniejszym wydarzeniem w tej dziedzinie na okres najbliższy. Wiadomo również, że sowiecki uczonec Molczanow, projektuje serię lotów stratosferycznymi automatycznymi, zamierzając osiągnąć wysokość 40 km. wżwiz. Szereg lotów projektują także Ameryka, Włochy i Anglia.

Ale o jakiejś indywidualnej inicjatywie Polski było dotychczas głucho zupełnie. Tymczasem dowiadujemy się, że projekt polskiego lotu do stratosfery opracowywany już jest szczegółowo od lat dwóch i start do stratosfery polskiego balonu pilotowanego bądź przez kpt. Hynka, bądź też przez kpt. Burzyńskiego, jest już postanowiony na początek lata bieżącego roku. Tak więc, zanim prof. Piccard wystartuje, możemy oczekiwać startu naszych polskich baloniarzy, którzy wstawili się już kilkakrotnie zwycięstwem w zawodach Gordon-Benetta. Miejsce startu, tak jak i definitywny termin, nie są jeszcze ustalone. W każdym razie polski balon stratosferyczny wzbije się w tę daleką i niebezpieczną podróż albo z Jablonni albo z Mościce lub z lotniska Mokotowskiego w Warszawie.

Przygotowania

Polska dotychczas nie brała czynnego udziału w lotach stratosferycznych spowodu braku odpowiedniego przygotowania teoretycznego oraz niedostatecznego jeszcze przygotowania naszych zakładów przemysłowych do podjęcia budowy specjalnego sprzętu stratosferycznego. Nie znaczy to jednak bynajmniej, byśmy rezygnowali z samodzielnych poczynań w tej dziedzinie. Przygotowania nasze w tym kierunku, aczkolwiek prowadzone po cichu i bez rozgłosu, trwają już oddawna.

Prace przygotowawcze nad polskim lotem stratosferycznym, wymagają, przed definitywną decyzją, wielu prób i doświadczeń w dziedzinie zbadania jak zachowują się gazy na danej wysokości. Trzeba było wyprodukować odpowiednio trwałe tkaniny balonowe, zdobyć właściwe metody impregnacji, co odgrywa niesłychanie ważną rolę w lotach stratosferycznych — następnie, wyszkolić specjalnie pilotów. Wszystkie te prace prowadzone były oddawna planowo i dały już pożądane rezultaty oraz taką sumę doświadczeń, która umożliwia samodzielny śmiały wyczyn.

Loty próbne

Rozpoczęły się loty próbne, z czego społeczeństwo nie zdawało sobie nawet sprawy. I tak, za pierwszy lot próbny można uważać lot kpt. Hynka i kpt. Burzyńskiego w r. 1933 na balonie „Polonia”, którym osiągnęli oni wysokość 10.000 metrów. Jak wiadomo, lot ten nie został wciągnięty w kategorię rekordów międzynarodowych, co tembardziej wskazuje na jego charakter próbny. W dniu 1 kwietnia b. r. podaliśmy wiadomość o locie kpt. Burzyńskiego z por. Wysocim na „Toruniu” i osiągnięciu przez nich 9.500 metrów wysokości. Oba te loty były tem znamienne, że odbywały się w normalnych balonach konkursowych o pojemności 5,5 ty sięcia metrów sześciennych i że piloci nasi dotarli do tak znacznej wysokości nie w zamkniętych gondolach, lecz w zwykłym odkrytych koszach, zaopatrzeni tylko w specjalne skafandry. Prawdopodobnie ostatni lot „Torunia” zakończył serię lotów doświadczalnych, przygotowujących wielki lot do stratosfery.

W warsztatach

Równocześnie w warsztatach

balonowych w Jablonnie pracowało intensywnie nad wszelkiego rodzaju ulepszeniami w dziedzinie balonów. Kolejne wyniki, osiągnięte przez wojskowe warsztaty balonowe w Jablonnie, zwróciły uwagę zagranicą, a zwłaszcza największego obecnie „specja” od stratosfery prof. Piccarda. To też prof. Piccard zwrócił się do kierownictwa warsztatów balonowych z prośbą o przysłanie mu próbek tkaniny, mającej tworzyć powłokę balonu stratosferycznego. I rzecz znaną — że wśród wielu próbek nadesłanych ze wszystkich stron świata prof. Piccard wyróżnił próbki polskie i zdecydował ostatecznie, że budowę balonu do swego przyszłego lotu stratosferycznego powierzy warsztatom polskim.

Lot prof. Piccarda

Jak wiadomo, prof. Piccard miał przybyć do Polski w marcu bież. roku, żeby sfinalizować pertraktację z warsztatami balonowymi w Jablonnie, lecz choroba zmusiła go do odwołania przylądu. Wobec tego, korzystając z między narodowego zjazdu sekcji balonowych w Szwajcarii, udał się tam mjr. Mazurek, jeden z kierowników warsztatów balonowych w Jablonnie, który omówił z prof. Piccardem szczegóły jego przyszłego lotu oraz przyląd do Polski. Datę przylądu prof. Piccarda oznaczono na dzień 3 maja r. b. Chodzą pogłoski, że również start prof. Piccarda odbędzie się w Polsce, prawdopodobnie w miesiącu sierpniu.

Plany gotowe

Przygotowaniami do polskiego lotu stratosferycznego zajmuje się specjalna komisja, a ówżną pieczę nad pracami przygotowawczymi ma departament aeronautyki MSWojsk. Dokładne plany polskiego balonu stratosferycznego są już wykończone, wybrano również rodzaj tkaniny, z której zostanie uszyta niezwykle odporna powłoka balonu. Tkanina ta musi wytrzymać olbrzymi napór gazu, rozprężającego się w stratosferze, przy jednoczesnym zmniejszeniu się ciśnienia zewnętrznego. Okazuje się że koszt takiego specjalnego balonu nie jest nadmierny, bowiem nie przekroczył 40.000 zł.

W otwartej gondoli

Nie zdecydowano jeszcze ostatecznie, czy gondola stratosfatu polskiego będzie hermetycznie zamknięta. Polscy fachowcy twierdzą, że budowa zamkniętej kabiny jest zupełnie zbędna a wystarczy w zupełności wyposażenie załogi w specjalne hermetycznie wykonane skafandry, które umożliwią organizmowi ludzkim zniesienie potężnego ciśnienia. Za koncepcją tą przemawia również wynik próby amerykańskiego lotnika Wiley Posta.

Cele lotu

Polski lot stratosferyczny projektowany jest do wysokości 20.000 metrów. Ma on nieco odmienne cele, niż loty prof. Piccarda. Prof. Piccard mianowicie postawił sobie za zadanie zbadanie zagadki promieni kosmicznych, które odznaczają się dużą aktywnością i wywierają silny wpływ na życie organiczne. Tak więc są to cele ściśle naukowe. Natomiast polska wyprawa stratosferyczna podchodzi do zagadnień stratosfery od strony praktycznej. Chodzi o dokładne ustalenie warunków komunikacji lotniczej w stratosferze.

Wiadomo jest powszechnie, że w stratosferze nie ma żadnych zburzeń atmosferycznych i wydawałoby się, że tam warunki lotu byłyby idealne. Jednakże badania wykazały, że w stratosferze występują silne prądy powietrza i minimalne oporności, samoloty mogą tam rozwijać bez trudu szybkość do 1000 km. na godzinę. Można sobie wy-

obrazić, w jakim stopniu przelot w warstwach stratosferycznych przyspieszyłby komunikację lotniczą pomiędzy różnymi częściami świata.

Chodzi więc przede wszystkim o zbadanie czynników fizycznych stratosfery, które pomimo szeregu dokonanych lotów tak przez prof. Piccarda jak i przez sowieckich i amerykańskich pilotów, nie są jeszcze dostatecznie znane. Balon polski mógłby osiągnąć jeszcze wyższą granicę niż projektowane 20.000 m. lecz ze względu na sferę zainteresowań i cele tego lotu przekroczenie tej wysokości nie jest bynajmniej konieczne.

Polska na przedzie

Widzimy więc z dumą, że po wspaniałych zwycięstwach nasze go lotnictwa motorowego w szeregu ostatnich Challenge'ów sięgamy po nowe laury w dziedzinie wspaniałe rozwijającego się naszego baloniarstwa. Rozwój ten

jest wszechstronny zarówno w dziedzinie pierwszorzędnych pilotów jak i przedewszystkiem w dziedzinie wytwórczości. Polskie balony zaczynają dziś trzymać prym na całym świecie. Świadczy o tem chociażby fakt, że obecnie warsztaty balonowe w Jablonnie oprócz trzech nowych balonów dla polskich zawodników na tego roczne loty o puchar Gordon-Benetta, który odbędzie się w dniu 15 września, wykonywują obstarunek 6-ciu balonów dla aeroklubów Szwajcarii, Niemiec i Belgii. Wybór zaś pioniera wypraw stratosferycznych prof. Piccarda, który po kilkunastu swych wyczynach, zdecydował się na polską wytwórczość sprzętu balonowego, jest najznamienitszym wyrazem uznania dla wytwórczości polskiej w tej dziedzinie.

Czekają więc nas w bieżącym sezonie letnim i jesiennym pasjonujące imprezy powietrzne, tym razem skoncentrowane wyłącznie na baloniarstwie.

Mordercze wynalazki Niemców

Co się kryje poza alarmami o technice niemieckiej

Prasa codzienna podnosi od czasu do czasu alarmy spowodu tego lub innego wynalazku wojennego Niemców. Rewelacje te oczywiście nie mają na celu nie innego jak tylko szerzenie strachu. Są one pewnym rodzajem propagandy, a mianowicie: wprawia się w sąsiedztwo Niemiec, że potęga militarna Niemiec jest siłą, z którą trzeba się liczyć, której lepiej uступить.

ISTOTA „REWELACJI”

Przedewszystkiem jeśli chodzi o wynalazki wojenne to w żadnym wypadku, żadne państwo nie chwali się nimi otwarcie. Wynalazki wojenne bowiem mają to do siebie, że się o nich nie mówi tylko... wypróbować się je w pewnych okolicznościach.

Japończycy wynalazli ochronny kolor mundur żołnierski, kolor „khaki” nie chwalił się nim lecz zastawiali go w wojnie ładowej z Rosją. Wynalazli sposób celowania na morzu — zastawiali go w pamiętnej bitwie pod Cuszimą. I to jest istota prawdziwych wynalazków wojennych. Nie mówi się o nich... lecz stosuje się je.

Niewątpliwie w razie wybuchu wojny Niemcy, jak zresztą wszyscy państwa, które wezmą udział w wojnie, wystąpią z pewnymi wynalazkami, mniej lub więcej morderczymi. W każdym jednak razie nie będą to te wynalazki, o których już dziś pisze prasa codzienna.

Abym jednak nie był gołosłowny.

Tekst umowy francusko-sowieckiej ustalony?

PARYŻ, 18. 4. (PAT). Specjalny korespondent Havasa donosi z Genewy, że wczoraj odbyła się trzygodzinna konferencja pomiędzy przedstawicielami Sowietów i Francji.

W wyniku tej wyjątkowo ważnej konferencji minister Laval i komisarz Litwinow oświadczyli, że ustalili linję umowy francusko-sowieckiej i że przedstawiają jej swoim rządowi do ostatecznej aprobaty.

15 narciarzy pod lawiną

GENEWA, 18. 4. (ATE). Niedawno wioski Saas-Fee w Alpach Walijskich spadła wczoraj lawina, która spowodowała śmierć 3 osób. Grupa narciarzy złożona z 15 osób udała się mimo ostrzeżeń przewodników szwajcarskich na szczyt Platte. W polowie drogi narciarze zaskoczeni zostali przez lawinę, toczącą się po zboczu Mittaghornu. Większość u-

nym, omówimy ostatnie „rewelacje” prasy angielskiej, rewelacje o „niesłychanych” wynalazkach niemieckich.

KULA PRZEBIJAJĄCA WSZYSTKO

Wynalazkiem niewątpliwie najbardziej sensacyjnym jest „kula przebijająca wszystko”, t. zw. „halgar ulstra”, wynaleziona

przez dr. Maksa Gehrlicha.

Kule tą koła wojskowe znają do skona, gdyż na krótko przed śmiercią wynalazca zapoznał koła wojskowe francuskie z całym swoim dorobkiem technicznym. Poczyniono szereg prób i okazało się, że kula która ma przebić pancerze o grubości metra i osiemdziesięciu centymetrów przebija zaledwie... 18 do 20 milime-

Co piszą o genewskiej mowie min. Becka

we Francji...

PARYŻ, 18. 4. (PAT). Prasa francuska naogół nieprzychylnie ocenia wystąpienie min. Becka na Radzie Ligi Narodów.

„Le Petit Parisien” zaznacza, że przemówienie min. Becka wywołało sensację, lecz w znaczeniu ujemnym. Pismo zarzuca ministrowi, iż zlekceważył wysiłki pacyfistyczne, dokonane przez trój mocarstwa, przejawiając obojętność w stosunku do skargi francuskiej i perfidję wobec memorandum francuskiego.

„Echo de Paris” pisze, iż nikt nie zdziwił podczas posiedzenia Rady Ligi, że min. Beck wystąpił z mową, której mogło sobie życzyć niemieckie ministerium spraw zagranicznych.

„Journal des Debats” pisze, iż

słowa ministra Becka jeszcze raz okazały dwuznaczne stanowisko rządu polskiego, który, twierdząc, że utrzymuje węzły, łączące go z Francją i innymi krajami, zagrożeni przez politykę hitlerowską, faktycznie działa na korzyść tej polityki. W ten sposób Polska ułatwia grę Trzeciej Rzeszy.

I w Niemczech...

BERLIN, 18. 4. (PAT). Prasa niemiecka w obszernych streszczeniach i na widocznych miejscach podaje wczorajszą mowę ministra Becka, opatrzoną ją tytułami: „Beck przeciwko paktom, zakłócającym pokój” (Lokal-Anzeiger). „Doniosła mowa Becka — broni on porozumienia polsko-niemieckiego” (Boersen-Ztg.). Dzienniki ogłaszają również komentarz urzędowego niemieckiego biura informacyjnego do przemówienia ministra.

„Deutsche Allg-Ztg” pisze, że stanowisko, zajęte przez polskiego ministra spraw zagranicznych odpowiadało realnej polityce suwerennego mocarstwa polskiego.

W Rumunji

BUKARESZA, 18. 4. (PAT.). Przemówienie min. Becka, wygłoszone na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, wywołało w tutejszych kołach politycznych duże wrażenie. Specjalnie podkreślano jego ustępy, zawierające krytyczną ocenę polityki wielkich mocarstw oraz osiągniętych przez nią rezultatów w zakresie rozbrojenia.

Wpływowy dziennik polityczny „Curentul” podaje interesujący komentarz, w którym stwierdza m. in., że Rumunja podziela opinię min. Becka, iż oligarchia wielkich mocarstw nie może decydować w sprawach polityki europejskiej bez udziału wszystkich państw zainteresowanych. Dotyczy to także dobrodziejstwa Węgier, Bułgarii i Austrii.

Wyrok w procesie szpiegowskim we Francji

PARYŻ, 18. 4. (PAT). Sąd paryski wydał wczoraj wyrok w wielkim procesie szpiegowskim na rzecz Sowietów.

Mocą wyroku amerykański Switz i jego żona, chociaż uznano ich za winnych, zostali zwolnieni od kary. Rosjanę Lidję Stahl skazano na 5 lat więzienia i 3.000 fr. grzywny. Na taką samą karę skazany został plk. Dumoulin, wydawca czasopisma „Armia i demokracja”. Innych oskarżonych skazano na karę więzienia od 3 do 5 i grzywny w wysokości od tysiąca do 3 tys. franków. Trzech oskarżonych uwolniono od winy i kary.

W motywach wyroku Sąd wskazał, że niemal wszyscy oskarżeni

zajmowali się wydawaniem pism dotyczących obrony narodowej, fabrykacji broni i t. p.

Oskarżony Aubrey, skazany na 2 lata więzienia, pobierał stałą pensję w kwocie 5 tys. fr. Złagodzono mu karę wobec przyznania się do winy i wskazania współników. Plk. Dumoulin pobierał 4 tys. fr. miesięcznie od zawodowych szpiegów, którym dawał plany i dokumenty.

Amerikanin Switz i jego żona przyznali się do przewożenia przez granicę fotografii. Organizatorem całej akcji szpiegowskiej był niejaki Mackowicz, udało mu się jednak zbiec z terytorium Francji.

Mróz w Stresie Śniegi w górach

RZYM, 18. 4. (ATE). W północnych Włoszech nastąpiło gwałtowne obniżenie temperatury. W okolicach górskich koło Stresy termometr wskazywał dziś zero. Góry są pokry-

te grubą warstwą śniegu. W Livorno szalał gwałtowny huragan, który wyrządził wielkie szkody. W Tredence spadł śnieg

trów. Do przebijania około 2 metrów stali kula musiałaby mieć kaliber — około 50 centymetrów!

1000 STRZAŁÓW NA MINUTĘ

Drugi wynalazek „rewelacyjny” to karabin maszynowy, dający 1.000 (słownie: tysiąc) strzałów na minutę. Jest to karabin maszynowy holenderski, który żadnej armii nie zadowolił, gdyż uzupełnianie amunicji dla takiego karabinu staje się na dłuższy czas strzelania praktycznie niemożliwe. Innymi słowy wojsko nie potrzebuje takiej szybkości strzelania, gdyż karabin maszynowy z pełnem napełnieniem nigdy nie funkcjonuje długo ze względu na ogromne zużycie amunicji. Jeśli to zużycie nawet jest skuteczne jak np. gdy się zaskoczy nieprzyjaciela — dotychczasowe szybkości karabinów maszynowych 300, 400 lub 700 strzałów na minutę są zupełnie wystarczające.

RAKIETA STRATOSFERYCZNA

Najbardziej „morderczy” wynalazek „rakiet stratosferyczna” — jest oczywiście największą bronią. Rakietą tą, nalożoną środkami wybuchowymi, gazami trującymi lub bakteriami chorobotwórczymi ma mieć pole działania o średnicy 320 kilometrów. Zdaniem prasy angielskiej „nastawienie rakiet tak, żeby upadła w miejscu wskazanym — jest bagatelką”. Zaznaczyć tu należy, że poczta niemiecka od kilku lat biegała się nad zagadnieniem lotu rakietowego, któryby umożliwił przesłanie korespondencji i dotychczas nie może osiągnąć większej odległości jak 50 kilometrów, przy czym kierunek rakiet przy próbach różnił się nieraz nawet o 180 stopni. Czemuz więc wynalazca „rakiet stratosferycznej” pułkownik von Hasselbach nie popisał się w skromniejszych wymiarach — również dla dobra swego kraju?

POCO KLAMIA?

Ale poza tem wszystkimi kryje się sprytna gra polityczna. Z jednej strony puszcza się w świat nie słychane bzdury o swojej potęgze militarnej — z drugiej strony na konferencjach i zjazdach międzynarodowych bijąc pięścią w stół żąda się coraz większych ustępstw swobod i korzyści.

Oczywiście — z potęgą militarną Niemiec trzeba się liczyć. Technika i organizacja zawsze u nich stała wysoko. Ale... trzeba się liczyć nie w tym stopniu, w jakim Niemcy tego chcą i — nie teraz, gdy przeprowadzają swoje desyderaty drogą pokojową.